

Prz
Wi:
Kr.

rp.pl

V

Piotr Nisztor 04-03-2009, ostatnia aktualizacja 04-03-2009 05:41

Stanisław Rymar, sędzia Trybunału Stanu i były szef Naczelnej Rady Adwokackiej, uczestniczył w transakcji, na której Warszawski Klub Tenisowy mógł stracić 12 mln zł



autor: Jakub Ostałowski
źródło: Fotorzepa
Stanisław Rymar (na środku) w Sejmie podczas uroczystości zaprzysiężenia sędziów Trybunału Stanu w listopadzie 2007 roku

+zobacz więcej

„Rzeczpospolita” dotarła do dokumentów, które wskazują na nieprawidłowości przy sprzedaży hiszpańskiemu deweloperowi atrakcyjnego gruntu w Warszawie. Teren należał wcześniej do Warszawskiego Klubu Tenisowego Mera, którego wiceprezesem jest właśnie Rymar. Na kortach WKT Mera przez lata grywały wpływowe osobistości, m.in. były prezydent Aleksander Kwaśniewski, as polskiego wywiadu Marian Zacharski, a nawet rosyjski szpieg Władimir Alganow.

Niekorzystna umowa dla klubu

Chodzi o działkę o powierzchni ponad 6 tys. metrów kwadratowych położoną na warszawskiej Ochocie u zbiegu ulicy Bitwy Warszawskiej i ronda Zesłańców Syberyjskich.

W 1998 r. WKT Mera otrzymał od stołecznej gminy prawo użytkowania wieczystego tego terenu. Pojawił się wtedy pomysł wybudowania hotelu.

W tym celu powołano spółkę Mera Hotel, do której klub tenisowy wniósł aportem grunt, wyceniony w 1999 r. na 6 mln zł (1,5 mln dolarów). Pozostali jej udziałowcy wpłacili w sumie 2 mln zł – firma Wencel International z kapitałem holendersko-austriackim 1,8 mln zł, a spółka Tuderek Engineering & Construction należąca do byłego posła SLD i Samoobrony Grzegorza Tudereka – 200 tys. zł.

Zgodnie z umową spółki, do której dotarła „Rz”, każdy z podmiotów objął jeden udział. Konstrukcja umowy była jednak niekorzystna dla WKT Mera. Mimo że klub wniósł trzy czwarte kapitału, otrzymał zaledwie 10 proc. głosów na zgromadzeniu wspólników (Wencel dostał 80 proc.). Mera mogła też mianować jednego członka liczącej pięć osób rady nadzorczej Mera Hotel. Faktycznie nie miała więc wpływu na wybór zarządu. Umowa spółki mówiła też, że WKT Mera ma prawo tylko do 10 proc. zysków z inwestycji.

Z ustaleń „Rz” wynika, że liczący 15 osób zarząd WKT Mera niewystarczająco zadbał o interes klubu. Zaakceptował bowiem powstanie spółki Mera Hotel i wniesienie do niej aportem atrakcyjnego gruntu uchwałą z września 1999 r., w której nie ma żadnej informacji o liczbie i wartości udziałów, jakie w nowym podmiocie obejmą firma Tudereka i Wencel International.

To jednak nie koniec kontrowersji. Mimo uzyskania formalnych dokumentów pozwalających rozpocząć budowę hotelu, spółka Mera Hotel nie podjęła w tej sprawie żadnych decyzji. Jak wynika z Krajowego Rejestru Sądowego w 2004 r. z interesu wycofał się Grzegorz Tuderek. W końcu 2005 r. zrobił to też WKT Mera. Klub otrzymał za swój udział (wniesiony teren) 4,5 mln zł. Nie zaktualizowano wówczas ceny gruntu.

Kilka miesięcy później zarząd Mera Hotel sprzedał dawny grunt klubu tenisowego hiszpańskiemu deweloperowi za cztery razy więcej – ponad 17 mln zł. Po pozbyciu się ziemi spółka zaczęła stopniowo wygaszać działalność, a w połowie 2008 r. skreślono ją z rejestru.

Znikający przecinek

Z ustaleń „Rz” wynika, że podpis pod umową o sprzedaży udziału w Mera Hotel złożył w imieniu WKT prezes klubu Ryszard Zieliński, który zmarł kilka tygodni temu. Podejmując tę decyzję, opierał się na uchwałach zarządu klubu tenisowego, w której zaakceptowano transakcję.

Według Stanisława Rymara, wiceprezesa WKT Mera ds. prawnego-organizacyjnych, a dziś wiceprezesa Trybunału Stanu, Zieliński miał prawo jednoosobowo podpisać umowę, o czym mówił m.in. podczas jednego z zebrań zarządu klubu.

DRUKUJ Z KYOCERĄ
DOSTĘP SMS
WYŚLIJ
LICENCJONOWANIE
GOOGLE
BLIPNIJ
STUMBLEUPON
FACEBOOK

Empik.rp.pl

sztuka foto muzyka

Zdobyć Zdjęcie Morris John 47,49 zł

Fot. Kosycarz. Niezwykle Zwykłe Zdjęcia Maciej Kosycarz 56,49 zł

Sante D'Orazio, Barely Private Opracowanie zbiorowe 123,99 zł

Truth Study Center Tillmans Wolfgang 84,49 zł

Powstanie Warszawskie Uprising Opracowanie zbiorowe 19,99 zł



Z zapisu w statucie klubu wynika jednak, że do podjęcia takiej decyzji potrzebne są dwa podpisy. „Dla ważności oświadczeń woli w zakresie praw i obowiązków majątkowych wymagane są podpisy prezesa, względnie upoważnionych przez zarząd członka prezydium zarządu, oraz głównego księgowego lub jego zastępcy” – czytamy w paragrafie 42.

Pole do innej interpretacji otwiera zapis, który widnieje w Krajowym Rejestrze Sądowym. Różni się od treści statutu brakiem przecinka przed słowem „oraz”. Według prawników, z którymi rozmawiała „Rz” (ze względu na pozycję Rymara pragnący pozostać anonimowi), taki zapis pozwala prezesowi WKT Mera jednoosobowo podejmować decyzje np. w sprawie zbycia udziałów. Ale – jak podkreślają – podstawowym dokumentem jest statut.

W jakich okolicznościach z zapisu w KRS zniknął przecinek? – Z powodu błędu w sądzie. Ktoś źle przepisał treść ze statutu, a potem klub nie sprostował pomyłki, bo pozwalało to na dowolną interpretację przepisu – uważa zastrzegający anonimowość członek WKT Mera.

Wiceprezes Rymar

Dokumenty wskazują, że Rymar musiał wiedzieć o podejrzonej transakcji. Jego podpisy widnieją pod uchwałami dotyczącymi m.in. zgody na powołanie spółki Mera Hotel.

Oprócz tego Rymar jest nie tylko wieloletnim wiceprezesem klubu ds. prawno-organizacyjnych, ale także jako przedstawiciel WKT Mera zasiadał w radzie nadzorczej tej spółki. W jakich okolicznościach tam trafił? Nie wiadomo, nie ma żadnej uchwały zarządu czy prezydium zarządu o delegowaniu go do spółki.

Stanisław Rymar poproszony przez „Rz” o wskazanie dokumentu, na podstawie którego znalazł się w radzie nadzorczej Mery Hotel, odpowiedział: „Nie mam takiego dokumentu”. Wyjaśnił, że do rady nadzorczej spółki wskazał go osobiście prezes Zieliński. Podkreślił również, że z tytułu zasiadania w niej nie pobierał żadnego wynagrodzenia.

– Musiał jednak wiedzieć o szczegółach transakcji – twierdzi w rozmowie z „Rz” Aleksander Mackiewicz, wiceprezes WKT Mera ds. sportowych. – Jeśli nawet sam nie brał w tym czynnego udziału, to jako doświadczony prawnik powinien się zorientować, że coś jest nie w porządku. Tym bardziej że od początku powołania spółki Mera Hotel było ewidentnie widać, że są to rozwiązania niekorzystne dla klubu.

Śledztwo w toku

To właśnie Mackiewicz wraz z sekretarzem WKT Mera w styczniu 2009 r. skierował całą sprawę do prokuratury.

– Według mnie klub stracił na tej transakcji przynajmniej 12 mln zł – uważa Mackiewicz.

Dlaczego zawiadomił organy ścigania dopiero trzy lata po sprzedaży gruntu hiszpańskiemu deweloperowi?

– Wcześniej nic o tym nie wiedziałem. Dostęp do dokumentów uzyskałem dopiero podczas choroby prezesa Zielińskiego. Najważniejsze decyzje podejmował bowiem w ścisłym gronie zaufanych ludzi, w tym Rymara – wyjaśnia Aleksander Mackiewicz.

Dodaje, że dopiero po śmierci prezesa okazało się, że w wielu kwestiach brakuje wymaganych uchwał zarządu, dokumentacja jest niekompletna lub w ogóle jej nie ma.

– Okazało się też, że zaufane grono członków zarządu klubu ukrywa szczegóły związane z inwestycją. Tymczasem wygląda to jak próba wyprowadzenia majątku Mery – uważa wiceprezes ds. sportowych.

Prokuratura Rejonowa Warszawa-Ochota wszczęła śledztwo pod koniec lutego. – Badamy, w jakim zakresie i w jaki sposób zarząd WKT Mera przekazał udziały w spółce Mera Hotel. Sprawdzamy również, czy działał w ten sposób na szkodę stowarzyszenia – mówi „Rz” Zdzisław Hut z Prokuratury Rejonowej Warszawa-Ochota.

Śledztwa nie chcą komentować pozostali członkowie zarządu klubu. – Jestem członkiem zarządu dopiero od roku. Pierwszy raz słyszałem o tym dopiero niedawno – ucina Wojciech Grabowski. Rozmowy na ten temat odmawia też Jerzy Milewski.

Z kolei Ryszard Jabłoński mówi krótko: – Liczę, że sprawę wyjaśni prokuratura.

Sam Rymar uważa, że cała transakcja przebiegała zgodnie z prawem. Jego zdaniem autorzy zawiadomienia do prokuratury błędnie ocenili jej okoliczności i źle zinterpretowali dokumenty. O konkretnych jednak milczy.




Czy będą konsekwencje


Stanisław Rymar jako wiceprezes Trybunału Stanu zgodnie z konstytucją sędzi wysokich urzędników państwowych, m.in. prezydenta, premiera i ministrów. Osoba na tym stanowisku powinna wykazywać się najwyższą uczciwością.





O to, czy kontrowersje wokół dawnego gruntu WKT Mery mogą mieć jakiegokolwiek konsekwencje dla Rymara, zapytaliśmy prof. Lecha Gardockiego, prezesa Sądu Najwyższego, który z urzędu jest prezesem Trybunału Stanu. Odpisał, że nic nie wie ani o działalności Rymara w WKT Mera, ani o prokuratorskim śledztwie.

Masz pytanie, wyślij e-mail do autora p.nisztor@rp.pl

Rzeczpospolita

 DRUKUJ Z KYOCERA  DOSTĘP SMS  WYŚLIJ

 LICENCJONOWANIE

 GOOGLE  BLIPNIJ  STUMBLEUPON  FACEBOOK

Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczeniem w Internecie - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.

